

PRZYJACIEL LUDU

Opłacone i drukowane

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
1

Wychodzi raz w tygodniu po nieciebie.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie 10 zł, półr. 5 zł, kwart. 2.50, mies. 1 zł.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 peso.
W Stanach Zjed. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł, pół strony 310 zł, ¼ strony 180 zł, — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 16 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
44

Warszawa

Piątek, dnia 1-go stycznia 1932 roku.

Kraków

1 Rozbrojenie 9 albo 3 wojna 2.

Zarówno mezożnośne stosunki gospodarcze i polityczne we wszystkich państwach i narodach na całej kuli ziemskiej, jak i nastroje umysłów przejawiające się w utworach literackich, publikacjach periodycznych i zastrzonych do ostateczności walkach partyjnych i osobistych, wszystko to wskazuje, że zbliża się jakaś straszliwa burza nad światem. Wszędzie jest podobnie jak u nas, a w bardzo wielu państwach jest jeszcze dużo gorzej niż u nas w Polsce.

Co więcej, z nikąd nie widać ani nie słychać rzetelnych prób złagodzenia tego wzrastającego napięcia i zdenerwowania udręczonej ludzkości. Wszędzie tylko tymczasowa łatanina i chęć odroczenia wybuchu. Liga Narodów okazała się niezdolną do zapobieżenia wybuchowi wojny między Japonią a Chinami, pomimo, że oba te państwa są członkami tej Ligi i zobowiązywały się słuchać jej uchwał. Odwiedziny wzajemne ministrów spraw zagranicznych i skarbu Anglii, Ameryki, Francji, Niemiec itd. nie tylko nie spowodowały uspokojenia, ale przeciwnie raczej powiększyły wzajemne podejrzania i nerwowość. Wszędzie wzrasta bezrobocie, każde państwo stara się bronić swego rolnictwa, przemysłu i handlu przez utrudnianie przywozu towarów zagranicznych, ale to ludności nie pomaga, a zaognia nieprzyjaźń między państwami. Ani parlament angielski, będący wzorem dla wszystkich parlamentów, ani radykalno-socjalistyczny parlament francuski najdemokratyczniejszy na świecie ani kongres i senat sprytnych Amerykanów, nikt jakoś nie może czy nie chce podać jakiegos uzdrowiającego lekarstwa.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Ostatnią „deską ratunku” ma być światowa konferencja rozbrojeniowa, zapowiedziana już od dwu lat na 2 LUTEGO 1932 w Genewie szwajcarskiej. Wszystkie mocarstwa europejskie oraz Ameryka i Japonia, powoływały już swoich pełnomocników na ową wielką naradę. Ameryka wyznaczyła już olbrzymi fundusz 450 tysięcy dol. na koszty swoich delegatów. Przewodniczyć będzie angielski minister spraw zagranicznych Henderson. Niemiecka delegacja już się ukonstytuowała i podzieliła pracę między delegatów.

Celem tej konferencji jest doprowadzenie do rozbrojenia wszystkich państw, względnie do pomniejszenia zbrojeń i wydatków na zbrojenia we wszystkich państwach. W ślad za rozbrojeniem miałyby nastąpić uspokojenie między państwami, a następnie porozumienie w sprawach finansowych i gospodarczych.

Ale w miarę jak zbliża się termin 2 lutego, słabnie wiara w jej skuteczność. Anglia znajdująca się w największych opalach wewnętrznych z powodu wielkiego bezrobocia, olbrzymiego deficytu budżetowego i groźących walk w Izbach (piszemy o tem osobno), wystąpiła już z wnioskiem o odroczenie tej konferencji, ale sprzeciwiła się odroczeniu Japonia, więc termin 2 lutego będzie prawdopodobnie dotrzymany. Francja i Polska przestrzegają, że o ile Niemcy nie porzucą mrzonki o odebraniu Pomorza i Śląska, to o rozbrojeniu szkoda mówić. A Niemcy udają niewinnych baranków, że niby oni nie są uzbrojeni, lecz że Polska zagraża im swoją armią, więc żądają rozbrojenia Polski. Wobec takiego postępowania Niemiec trzeba się nieustępliwie liczyć, że ta konferencja rozbrojeniowa zamiast sprowadzić pokój powszechny MOŻE PRZYSPIESZYĆ WYBUCH POWSZECHNEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, do której prą wielcy fabrykanci broni

i amunicji w Europie i Ameryce, a dolewa oliwy do ognia Rosja dążąca do pogrążenia bodaj całego świata w rewolucję, w nadziei, że podczas rewolucji zdołają zapanować komuniści pod komendą Moskwy.

GRA O POLSKĘ.

Wszystko wskazuje, że ROK 1932 ZAPOWIADA SIĘ JAKO BRZEMIENNY W WIELKIE WYDARZENIA. Ojczyzna nasza, nasze Państwo Polskie i cały naród powinniśmy na to wszystko być należycie przygotowani tem więcej, że wiadomo nam, iż Niemcy dybią na nasze odwieczne polskie ziemie, w pierwszym rzędzie Pomorze i Śląsk. Z odezwania się senatora amerykańskiego Boraha i z różnych głosów gazet amerykańskich, angielskich, włoskich, ba nawet i francuskich wiemy, że byłiby gotowi oddać Polskę na pastwę Niemiec, gdyby przez to uzyskali szanse zapłaty pożyczek niemieckich i uspokojenia wojenniczego prusactwa. A jakby

z nami prusacy postąpili, że byłiby ochotni nas wymordować do szczerbiny bez wyjątku, to wiemy z wojny światowej, bo widzieliśmy, jak mordowali jeńców rosyjskich. Nienawiść hitlerowców i szowinistów germańskich przeciw narodowi polskiemu jest teraz bezgraniczna, wprost dzika. O tem powinien każdy Polak pamiętać. Konferencja rozbrojeniowa musi zastać cały naród polski zjednoczony w pogotowiu do odparcia zamachów germańskich. Wszelkie inne porachunki muszą ustąpić na dalszy plan. Nawet bieda i nędza, krzywda czy ucisk, nic nie może być usprawiedliwieniem obojętności czy rozbiłactwa w obliczu takiego niebezpieczeństwa. Na spory wewnętrzne, na programy partyjne, na rozgrywkę demokracji z przeciwnikami będzie potem czas, skoro albo konferencja rozbrojeniowa zagwarantuje nam bezpieczeństwo Pomorza, Śląska i wszystkich naszych granic, albo gdy własną siłą napad niemiecki złamamy. Przynajmniej do zakończenia konferencji rozbrojeniowej musimy być u nas w Polsce bezwzględny spokój, porządek silny rząd, choćby dyktatorski. To powinien rozumieć i znać każdy Polak.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Zatem nasze życzenia noworoczne streszczają się w tych słowach:

1) Oby konferencja rozbrojeniowa zdołała zapewnić całemu światu i naszej Ojczyźnie bezpieczeństwo i nietykalskość granic, wieczysty pokój.

2) Ale na wszelki wypadek musimy być na to przygotowani, że gdyby Niemcy zaatakowali nasze Pomorze, nasz Śląsk czy wogóle nasze granice, to Wódz Polski Odrodzonej Marszałek Piłsudski z Litwy rodem dokończy po Litwinie Władysławie Jagiellę bitwę grunwaldzką, ale w taki sposób, że uwolni raz na zawsze Polskę i cały świat od zaborczości germańskiej, która jest główną przyczyną niepokoju światowego i walk gospodarczych.

Tadeusz Stapiński.



W stolicy Bułgarii Sofii wybuchły rozruchy studenckie przeciw b. premierowi Zankowowi, obecnemu profesorowi uniwersytetu, które doprowadziły do

krwawych starć na ulicach. Na obrazku naszym widzimy właśnie te gorące chwile zaburzeń, które stłumiono dopiero przy użyciu silnych oddziałów policji.

Polscy farmerzy w Ameryce

Liczba polskich farmerów.

Urzędowych zestawień niema, ilu Zjednoczonych. Statystykę taką mogłyby sporządzić nasze polskie kon-

Odczyt J. Stapińskiego O stosunkach w Ameryce

odbędzie się na Trzech Króli dnia 6 stycznia 1932 w Krośnie.
w sali Sokoła. — Początek o godz. 12-tej w południe

sulaty przy pomocy księży i towarzyszy polskich. Powinnoby się to stać jak najprędzej. Można jednak przyjąć za bardzo prawdopodobne, że czwarta część Polaków żyje i pracuje w rolnictwie, czyli około 250 tysięcy rodzin, a ponad milion dusz. Liczba ta w ostatnich dwu latach szybko wzrastała, gdyż bezrobocie w fabrykach i wydalanie z pracy robotników powyżej 40 lat, tudzież odmawianie zajęcia obcokrajowcom

zmusza rodziny polskie do osiedlania się na farmach.

GDZIE SĄ POLSKIE FARMY.

Bardzo szkodliwym dla polskości jest rozmieszczenie naszych farmerów na wielkiej przestrzeni, prawie we wszystkich powiatach wschodnich i środkowych stanów. Tylko w stanach Wisconsin i Minnesota są osiedla farmerskie z większością polską, albo z tak znaczną liczbą rodzin polskich, iż mogą sobie wzajemnie pomagać, i stworzyć ognisko polskie, utrzymać polską szkołę, zawiązać spółdzielnię gospodarczą itp. Tak jest na przestrzeni około 500 km., od Lublina Wis. ku Milwaukee. Na tym obszarze są miejscowości Lublin, Pułaski, Kraków, Tarnów itp. Olbrzymia jednak większość farmerów jest tak rozrzucona pojedynczo lub po kilku w miejscowości, że nikną zupełnie w masie innych narodowości i skazani są na zaturę polskości. Tylko przy wielkim wysiłku organizacyjnym i znacznej pomocy pieniężnej można by ich wynarodowieniu zapobiec.

OBSZAR ZIEMI.

Farmy, będące własnością Polaków, są co do obszaru zazwyczaj mniejsze, niż farmy Niemców, Francuzów, Szwedów i dawnych Amerykanów. Farmy polskie w Minnesocie i Wisconsin liczą po 200, 300, a nawet i więcej akrów, natomiast w innych stanach farmy polskie mają po 40 do 100 akrów, a trafiają się i małe farmki kilkoakrowe, głównie koło fabryk i większych miast. W ogólnej sumie bez obawy wielkiej pomyłki można przyjąć jako prawdopodobne, że własność farmerów polskich wynosi około 25 milionów akrów, czyli 15 milionów morgów polskich. Wartość tej ziemi wraz z budynkami, inwentarzami zwierzęcymi i maszynami dosięga w tym czasie niezawodnie olbrzymiej sumy półtora miljarda dolarów, licząc przeciętnie majątek jednego farmera polskiego na siedm tysięcy dolarów.

Trzeba zważyć, że bardzo znaczna liczba farm polskich w Minnesocie i Wisconsin powstaje przez karczowanie krzaków poleśnych, osuszanie i równanie terenu, czyszczenie z wielkiej ilości kamieni itp. Praca ta postępuje powoli, z roku na rok, w miarę sił i środków pieniężnych. Można przyjąć za rzeczywistość, że dopiero połowa obszaru jest przydatna do uprawy rolnej, a reszta to krzaki, moczary, nieużytki, wszystko to służy za pastwisko.

Wogóle zaś można zauważyć, że własnością polskich farmerów są tereny gorzej położone i o lichszej glebie, tańsze. Dobre i najlepsze obszary na wielkich przestrzeniach obsiedli koloniści niemieccy, francuscy, szwedzcy i inni w czasie, gdy my byliśmy w niewoli, a do Ameryki jeździliśmy tylko jako robotnicy sezonowi na zarobek. Stąd też nasze farmy są rozproszone bezplanowo. Ale pomijawszy to wszystko, dorobek polskich farmerów jest olbrzymi, a wartość ogólna imponująca, godna opieki narodowej w wyższym stopniu, niż kolonie polskie w Brazylii, Argentynie, czy gdzieś w Afryce. Handel Macierzy z farmerami polskimi w U. S. A. może się rozwinąć w setki milionów dolarów...

STAN FINANSOWY.

Przesilenie gospodarcze, dokuczające na całym świecie w pierwszym rzędzie rolnictwu, dosięga oczywiście bardzo boleśnie także polskich farmerów, zwłaszcza zadłużonych. Wierzyciele w miarę zalegania z zapłatą raty dźwigną wyrzucając dłużników bez pardonu, a farmę wystawiają na sprzedaż. W Ameryce jest taki zwyczaj, że aż do zapłacenia ostatniej raty dług farmy pozostaje

własnością sprzedawcy, zwykle banku, a sumy wpłacone uważa się za zadatek przepadający w razie zalegania z reszłą ceny kupna. W ten sposób i z tej przyczyny z ostatnich dwu lat krzyżysu mnóstwo zadłużonych farmerów także polskich zostało wywłaszczonych. W Minnesocie pokazywano mi obliczenie, że w tym stanie już ponad 20% farmerów musiało ustąpić ze swoich posiadłości. Ale gdzie nie było nowych nabywców na opróżnione farmy, tam banki pozostawiły wyrzucanych gospodarzy nadal, ale już jako tymczasowych zarządców.

Bardzo często powodem wyrzucenia farmera bywają zaległości podatkowe. Po dwu latach niezapłacenia podatku farma bywa z urzędu wystawiana na licytację publiczną i sprzedana nawet za zupełnie bagatelną kwotę. W Wisconsin pokazano mi farmę 160 akrową wartości 8000 dol., a na licytacji za podatki sprzedaną za 600 dol. Ale taki nabywca z licytacji, chociaż obejmie zaraz gospodarstwo, do dwu lat nie uzyskuje prawa własności, gdyż przez dwa lata ma zlicytowany prawo odebrania farmy zpowrotem po zapłaceniu podatków i kosztów licytacji. — Podatki gruntowe, jak już pisałem, są bardzo wysokie, około półtora dol. z akra, bez względu na stan kultury rolnej i dochodowość czy deficytowość gospodarstwa.

Nasi polscy farmerzy trzymają się jeszcze najlepiej przez swoją wytrwałość, oszczędność i zapobiegliwość. Jak poprzedni prezydent Coolidge, tak i teraźniejszy prez. Hoover w publicznym przemówieniu postawił polskich farmerów za wzór gospodarności. Ale mimo to, powszechnie się mówi w Ameryce, że farmerzy są tam obecnie „największymi dziadami”, podobnie jak u nas chłopi.

CIĘŻKA PRACA.

Rolnicy w Polsce, tak właściciele, jak i robotnicy rolni, nie mają nawet wyobrażenia, jak ciężko pracuje rolnik-farmer w Ameryce. Wystarczy wiedzieć, że farmę 160 akrową (około 90-morgową) orze, uprawia, zasiewa i zbiera sam właściciel przy pomocy zazwyczaj tylko dwu członków rodziny. Ci sami obsługują bydło, konie, maszyny rolnicze, zawożą mleko do serowni i załatwiają wszystkie sprawy gospodarcze. To prawda, że wszystko robi się maszynowo, nawet wiązanie bydła w obory i wypuszczanie z obory wykonuje się przez spuszczenie, względnie podniesienie odpowiednio urządzonej dźwigni, że np. sprzęt siana odbywa się grabiarką, która zarazem wyrzuca sama zgrabione siano na furę, że całą furę siana naraz zdejmują z wozu w guannie i przenosi na przeznaczone miejsce odpowiednio urządzony przyrząd. Ale przy wszystkim być i dopilnować musi człowiek i musi wyteżać siły dla sprostania pracy maszyn. O ile w użyciu są konie, to prawie bez wyjątku wysokie i grube perszerony wagi bodaj tysiąca kg., bardzo silne i potrzebujące dużo siły w kierowaniu ich pracą. Plugi dwu- i tryskibowe, kultywatory, siewniki, grabiarki, wszystko ciężkie i wymagające siły od człowieka. Obora i bydło mleczne musi być utrzymywane we wzorowej czystości, gdyż kontrola weterynarska i wymagania inspektorów żywnościowych są bardzo ostre.

POLSKOŚĆ FARMERÓW.

Tak jak wszyscy Polacy w Ameryce urodzeni w Ojczyźnie i pamiętający piękno naszego krajobrazu polskiego są gorącymi patriotami, nawet po 40 latach pobytu w Ameryce, tak i starsi wiekiem farmerzy i młodszy, ale urodzeni w Polsce, pamiętają o Macierzy starokrajskiej i radząby powrócić na łono ziemi pol-

skiej. Marzą o tem nieustannie. Ale młodzież polska, urodzona w Ameryce, wychowująca się na farmach obywatelskich, w otoczeniu dzieci obywatelskich, wynaradawia się prędzej i radykalniej, niż młodzież w środowiskach wielkomiejskich, albo wielkofabrycznych. O posyłaniu dziatwy z odległych farm choćby na kursy języka polskiego i historii polskiej do szkółek przy parafjach polskich, niema co ani myśleć, tem więcej, że publiczna szkoła amerykańska jest na miejscu w każdej osadzie farmerskiej, gdzie jest choćby 10 dzieci w wieku szkolnym. Dziecko polskie w pojedynkę czy dwójkę w takiej szkółce stara się czym prędzej nauczyć po amerykańsku, a nauczycielka zachęca je do tego przez słuczne powiastki o

wielkości, potęgze i pięknie Ameryki. Po kilku takich lekcjach dziecko nie chce już odzywać się po polsku nawet do rodziców, bo uważa ich za obcych, niepożądanych cudzoziemców, chcących Amerykę wyzyskać. Rodzice farmerzy nie mają czasu na zajęcie się dzieckiem, cały dzień spędza ono w szkółce w towarzystwie rówieśników pod dozorem nauczycielki-Amerykanki, a dla polskości jest stracone. W dojrzałym wieku nauczy się od rodziców jako tako mówić po polsku, ale czytać ani pisać po polsku przeważnie wcale nie umie i dla idei polskiej jest stracone. Oczywiście bywają liczne i bardzo chlubne wyjątki, ale tylko wyjątki, o których przeczytacie za tydzień.

Jan Stapiński.

—X—

Budżety samorządów muszą być zredukowane o 30 proc.

Sanacja budżetów samorządowych w świetle nowego okólnika min. Pierackiego.

W związku z prowadzonymi obecnie pracami nad ustaleniem preliminarzy budżetowych związków komunalnych na r. 1932/33, udzielił minister spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku, wydanym w porozumieniu z ministrem skarbu związkom komunalnym i podległym im władzom nadzorczym nad samorządem szeregu wskazówek co do zasad ustalania i zatwierdzania zamierzeń budżetowych oraz gospodarowania finansowego związków komunalnych. Przedewszystkiem stwierdza minister Pieracki, że jako najwyższą granicę zwyczajnych wydatków i dochodów budżetowych związków komunalnych dla rok 1932/33 należy przyjąć 70% sum preliminarzowanych na r. 1930/31. Powyższa granica ustalona została na podstawie obliczenia opartego na spólczywniku zmniejszenia się dochodów państwowych.

Obniżenie wydatków związków komunalnych do powyższych granic byłoby wystarczające, gdyby związki komunalne nie miały zobowiązań krótkoterminowych, wymagających szybkiej regulacji, jak weksli, nieopłaconych asygnat, rachunków dostawców i pożyczek krótkoterminowych, a niezależnie od tego zwrotu sum obcych, nielegalnie zużytych na potrzeby związku komunalnego. Dlatego też zapowiadając w najbliższej przyszłości zmianę obowiązujących przepisów budżetowych i rachunkowych, minister uważa za konieczne zarezerwowanie w preliminarzach budżetowych na r. 1931/33 odpowiednich kredytów na częściowe przynajmniej pokrycie niedoborów budżetowych. Ponieważ jednak sprawa regulacji zobowiązań krótkoterminowych związków komunalnych jest nader pilną, zatem związki komunalne winny opracować i łącznie z preliminarzem budżetowym przedstawić władzom nadzorczym całkowity wykaz zobowiązań i nieuregulowanych należności wraz z planem ich spłaty. W planie tym należy ustalić, jaka część zobowiązań będzie mogła być prolongowana na lata następne, względnie skonwertowana na pożyczki długoterminowe, pozostała zaś część winna być uregulowana w roku budżetowym 1932/33.

Jako zasadnicze warunki uzdrowienia gospodarki komunalnej uważa minister nienaruszalność sum obcych, a w związku z tem ścisłe przestrzeganie terminowej regulacji kwot pobranych na rzecz skarbu państwa i osób prawa publicznego, zaprzestanie przyjmowania poręki względnie żyrowania weksli oraz

dokonywania poza przedsiębiorstwami komunalnymi zakupów na kredyt i wystawiania weksli. W piśmie okólnym z dnia 10 października 1929 r. już zwracano uwagę na niedopuszczalność przetrzymywania sum należnych skarbowi państwa uprzedzając, że przeciw opieszalym związkom komunalnym może być zastosowane wstrzymanie wypłaty odpowiedniej części udziału w podatkach państwowych lub należnych dodatków do podatków państwowych. Również zwracano uwagę w dwóch pismach okólnych na nieterminową wpłatę i tworzenie się zaległości z tytułu pobranej składki ubezpieczeniowej. Ponieważ związki komunalne w dalszym ciągu nie wpłacają terminowo pobranych kwot do kas skarbowych i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i dopuszczają do tworzenia się znacznych zaległości, zachodzi konieczność ponowienia przez władze nadzorcze zarządzeń w kierunku bezwarunkowego przestrzegania terminów, o ile chodzi o należności bieżące i wywarcie nacisku na jak najszybsze wyrównanie zaległości z okresów ubiegłych. Również władze nadzorcze winny rozłożyć kontrolę nad wystawianiem i żyrowaniem przez związki komunalne weksli, przyjmowaniem poręki oraz dokonywaniem zakupów na kredyt i oddziaływać na związki komunalne w kierunku ograniczenia do minimum dokonywania tego rodzaju operacji finansowych.

Dalsza kompresja wydatków związków komunalnych winna być przeprowadzona przedewszystkiem w drodze zastosowania w pełnej mierze wskazań oszczędnościowych, zawartych w kilku zarządzeniach ministerstwa spraw wewnętrznych. W szczególności zwraca min. Pieracki uwagę na **zaniechanie**, względnie na **bardzo znaczne ograniczenie działalności inwestycyjnej** związków komunalnych. Jeżeli chodzi o

INWESTYCJE NOWE,

względnie będące uzupełnieniem inwestycji dokonanych, to z reguły winny być one **zaniechane**, wyjątek stanowiłyby jednak inwestycje podejmowane w związku z **zatrudnieniem znaczniejszej liczby bezrobotnych**, jednak i te tylko wówczas, gdy związki komunalne będą miały niewątpliwie zapewnione całkowite pokrycie bądź w drodze osiągnięcia płynnej nadwyżki wpływów nad wydatkami, bądź definitywnego przydzielenia odpowiednich kredytów przez instytucje państwowe w formie pożyczek lub subwencji. W

każdym razie przed rozpoczęciem jakiegokolwiek inwestycji winna być uzyskana zgoda władzy nadzorczej, zatwierdzającej budżet danego związku komunalnego. Wykańczanie inwestycji rozpoczętych lub będących dalszym przedłużeniem dokonanych inwestycji, może następować jedynie w razie uzyskania odpowiedniego pokrycia, a to w formie specjalnych opłat, nadwyżki wpływów nad wydatkami, zapewnienia pożyczki i wreszcie wpływów z podatku inwestycyjnego. Z pośród wydatków zwyczajnych z reguły **nie należy prelininować wydatków na nowe zakupy i remont.**

Należy dążyć do zwiększenia rentowności przedsiębiorstw komunalnych w szczególności w drodze zmniejszenia kosztów zarządu przedsiębiorstwa (liczby i pensji personelu) oraz dostosowania płac robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie do płac robotników zatrudnionych w działach administracji ogólnej. Przedsiębiorstwa komunalne **deficytowe niemające charakteru użyteczności publicznej** powinny być bądź zupełnie zlikwidowane, bądź przynajmniej eksploatacja ich powinna być przerwana do czasu poprawy koniunktury gospodar-

czej przy **jednoczesnej odprawie całego personelu.**

W wypadkach, gdyby wymienione w poprzednich punktach środki kompresji wydatków nie mogły doprowadzić do zrównoważenia budżetu, związki komunalne winny zastosować dalsze zmniejszenie wydatków personalnych. Dla osiągnięcia tego celu istniałyby dwie drogi: zmniejszenie ilości zatrudnionych przez związki komunalne pracowników, względnie obniżenie ich pobo-
rów. Ze względu na stan rynku pracy uważam jednak za bardziej wskazane szukanie równowagi budżetowej w wypadkach konieczności w drodze zmniejszenia bądź cofnięcia uchwałą organu stanowiącego 15%-go względnie 25%-go dodatku komunalnego. W związku z tem uchyla minister okólnik z dnia 27-go kwietnia 1931 r. w sprawie **wypłacania pracownikom komunalnym dodatku komunalnego.**

Powyższe wskazówki i wyjaśnienia przesłał minister Pieracki wszystkim wojewodom celem podania ich do wiadomości organom współdziałającym przy wykonywaniu nadzoru nad samorządem i podległym władzom nadzorczym oraz zarządom związków komunalnych i dopilnowania ich wykonania.

mal niema takiego Hiszpana, któryby losu nie kupił. Już dzień przed ciągnięciem zbierają się przed menicą państwową, gdzie odbywa się losowanie tłumy ludzi tamując wszelki ruch na tej ulicy. W roku obecnym sprzedała loteria losów za 160 milionów pesetów. Obrazek nasz przedstawia moment losowania.

STUDENCI CHIŃSCY PRA DO WOJNY.

Na ulicach Nankinu miały miejsce olbrzymie demonstracje studentów w celu zmuszenia rządu narodowe-



go do wypowiedzenia wojny Japonii. Jak wiadomo rząd, nie czując się na siłach unika oficjalnego wypowiedzenia wojny. W czasie demonstracji przyszło do krwawych starć i tak gmach siedziby rządu, jak i różne budowle publiczne uległy częściowemu zniszczeniu.

NOWY ARCYBISKUP SZWECJI.

W miejsce zmarłego arcybiskupa Soederbloma mianowany został ar-



cybiskupem ks. Erling Eidem, liczący lat 51. Jest on szeroko w świecie znanym jako wielki kaznodzieja i tłumacz biblij.

GROZA NAD ANGLJĄ.

Wódz narodu hinduskiego Mahatma Gandhi uznał rokowania z Anglią o przyznanie Indjom wschodnim czyli angielskim wolności państwowej jako zupełnie rozbite. Rokowania toczyły się w Londynie przez trzy miesiące. Z Londynu udał się Gandhi do Paryża, a stąd do Rzymu. Tam w Rzymie powiedział redaktorom otwarcie, że wraca do swej ojczyzny, aby prowadzić dalszą walkę przeciw Anglii aż do zupełnego wyrzucenia z Indji rządów angielskich. Hasłem Hindusów będzie: nie kupować absolutnie żadnych towarów angielskich, czynić bierny opór wszelkim rozporządzeniom władz angielskich.

Z Italji odpłynął Gandhi na okręcie włoskim wprost do Indji, aby kierować walką. Przed odjazdem powiedział, że tak jak Indje od panowania angielskiego, tak cała Azja przygotowuje się do wyzwolenia się z pod zwierzchnictwa Europy, od cywilizacji europejskiej, od prze-

mysłu i handlu europejskiego, Chiny, Japonia, Turcja, Arabia zapadają się na Indje i z pewnością pójdą za przykładem Indji.

Trzeba pamiętać, że narodu hinduskiego jest około 300 milionów, a przez wspólną religię pozostają w łączności z 400 milionami Chińczyków. Taka masa narodu, gdy się zerwie do walki, może nadać nowy kierunek polityczny, gospodarczy i cywilizacyjny nawet całemu światu.

Anglia będzie się z pewnością z całych sił bronić przed utratą Indji, dlatego wpływ Anglii na rozwój wydarzeń w Europie i Ameryce będzie słabnął. Wogóle potęga Anglii jest coraz silniej zagrożona.

KŁOPOTY FINANSOWE SOWIETÓW.

Krótkoterminowe zadłużenie zagranicą Sowieków wynosi obecnie 11 i pół miljarda franków francuskich. Jest to zadłużenie, pochodzące wyłącznie z zakupów towarów zagranicą na kredyt. Na pokrycie tego inożą obecnie Sowiety w dewizach i walutach oraz w złocie zaledwie 1 i pół miljarda franków. Te cyfry same już charakteryzują trudną sytuację Sowieków, które dla pokrycia tego wielkiego salda biernego będą musiały ogromnie ograniczyć import, a równocześnie niesłychanie popierać eksport przy pomocy wszelkiego rodzaju metod dumpingu — zupełnie zresztą tak, jak to robią obecnie Niemcy również dla celów zmniejszenia swojego salda biernego w zakresie krótkoterminowych kredytów.

KONKURENCJA JAPOŃSKO-AMERYKAŃSKA.

Znawcy stosunków przepowiadają wojnę Stanów Zjednoczonych A. P. z Japonią i to w niedalekiej przyszłości. Teraźniejsze walki między Japonią a Chinami przypisują głównie intrygom Ameryki, która z jednej strony podżega Japonie, a z drugiej strony pomaga Chinom w obronie. Ameryce chodzi o zbyt towarów do Chin, w czym fabrykanci japońscy robią silną konkurencję. Japonia liczy 90 milionów ludności, a Stany Zjednoczone 120 milionów. Byłaby to straszna wojna.

—X—

ZAWALIŁ SIĘ SUFIT w bibliotece watykańskiej, w której nagromadzili papież wiele cennych książek, z darów owieczek. Wśród gruzów zginęło czworo ludzi nieznanego nazwiska, którzy zajęci byli w tym czasie czytaniem książek. Będą mieli rzymscy księża jeszcze jedną okazję na zbieranie skadek na odnowienie powały w Watykanie.

SENAT AMERYKAŃSKI znaczną większością głosów zatwierdził prezydentowi Hooverowi moratorium roczne długów wojennych Europy, oświadczył jednak, że termin ten nie będzie przedłużony ani suma długów zmniejszona. **ODRZUCIŁ** natomiast senat wniosek przyjać Niemiec domagający się rewizji traktatu wersalskiego.

ZAMACH BEZROBOTNEGO NA MINISTRA TRANSWALU. Z Pretorii donoszą, że pewien bezrobotny Europejczyk dostał się do biura urzędowego ministra Sampsona, którego prosił o robotę. Kiedy minister odpowiedział, że nie może mu dać żadnego zatrudnienia, przybysz rzucił się na niego i ranił go poważnie w twarz. Rannego ministra przewieziono do domu.

POŻAR STRAWIŁ ZAMEK b. kajzera w Sztutgarcie, niszcząc wielkie skarby w obrazach i zabytkach. Zamek przedstawia dziś jedną ruinę. Akcja ratunkowa trwała przeszło 40 godzin bez przerwy, pochłaniając liczne ofiary w ludziach. Trzech strażaków zostało zabitych, 9 odniosło rany ciężkie. Ponad 40 strażaków

Wiadomości ze świata

UTRWALENIE POKOJU POLSKI Z ROSJĄ.

Dzienniki twierdzą, że układ pokojowy między Polską a Rosją, poręczający wzajemnie nieagresję czyli niezaczepność, jest już ustalony i przez rząd rosyjski podpisany. Na mocy tego układu zobowiązuje się Rosja nie atakować Polski na wypadek wojny z którymś innem państwem, a taką samą gwarancję daje Polska Rosji. Taki układ zawiera Francja z Rosją, a Polska dokłada starań, aby jeszcze i między Rumunią, Estonią i Łotwą a Rosją także taka umowa stanęła.

Niemcy są z tych umów bardzo niezadowoleni. Im w głowie wojna przeciw Polsce. Liczyli na Rosję, że im pomoże, dlatego dali Rosji wielkie kredyty, a teraz od Rosji odebrać nie mogą i sami bankrutują. Dlatego w Niemczech rozpacz, a dla Polski radość.

PRZESTROGA WIESZCZA SŁOWACKIEGO.

Wielkie wrażenie w całej Polsce wywarła wiadomość, że delegacji Związku Legionistów papież Pius XI. **nie przyjął na posłuchanie**, pomimo zgłoszenia się tejże i pomimo starań ambasadora Skrzyńskiego. Dopiero po powrocie do Polski przysłał papież swoje błogosławieństwo dla członków delegacji.

Wiadomo, że patronem Związku Legionistów jest Marszałek Piłsudski, prezesem jest kilkakrotny premier pułk. Sławek, a Legioniści są niejako gwardją honorową rządów pomajowych. Przewodniczącym delegacji był prezydent Krakowa pułk. Belina-Prażmowski, b. twórca i dowódca konnicy Legionów, a obok niego byli w delegacji poseł Starzak, wiceprezes Związku Legionistów, poseł Kleszczyński, rotmistrz Legionów i legioniści poseł prof. Pochmarski i J. Starzewski. Delegacja doznała w całej Italji wystawnego przyjęcia, dłuższe posłuchanie miała u twórcy faszyzmu i rzeczywistego wodza teraźniejszej Italji Mussoliniego. Wobec tego odmowa audjencji u papieża nabiera tem osobliwszego znaczenia. Widocznie zastępcy papieża w Polsce jeszcze nie są zadowoleni z tego wszystkiego, co im Polska już wyświadczyła i

wciąż jeszcze świadczy, oni by chcieli wszechwładnie panować nad Polską, oni by chcieli, aby Związek Legionistów uznał, że Polska powstała cudem przez kler wymodlonym, a nie przez krwawe ofiary Legionistów i krocie tysięcy wojsk polskich pod wodzą Marszałka Piłsudskiego.

Ta nielaska papieska wcale żadnej ujmą ani delegacji, ani Związkowi Legionistów nie sprawia. Przeciwnie, jest niejako dowodem, że Legioniści dobrze służą Polsce, a nie papieżowi, bo dwom panom służyć nie można. Dobrze się nawet stało, że w taki sposób przypomnieli sobie wszyscy Legioniści przestrogę naszych wieszczów Mickiewicza i Słowackiego, że Polska jak przez całe tysiąclecie swoich dziejów, tak i teraz i na przyszłość nigdy żadnej pomocy od papieżstwa spodziewać się nie może. Słowacki z Wawelu przez swoje nieśmiertelne dzieła codziennie przypomina: Polsko Twoja zgraba w Rzymie.

NIESPODZIANKA GWIAZDKOWA W HISZPANJI.

Na gwiazdkę każdego roku ma Hiszpania zawsze wielką niespodziankę. Oto w czasie tym ma mieć-



sce główne ciągnięcie loterii państwowej z wielką wygraną w kwocie 15 milionów pesetów i mniejszymi w kwocie 8, 4 i 1 miliona. Już kilka tygodni przed Bożem Narodzeniem gorączkują się wszyscy oczekiwaniem ciągnięcia, gdyż nieo-

odwieziono do szpitala w następstwie ciężkiego zatrucia dymem.

JEDEN KSIĄDZ NA 50.000 LUDNOŚCI. Rząd meksykański ogłosił ustawę na mocy której stosunek kapłanów do ilości ludności ma wynosić jak 1:50.000. Tak więc w stolicy Meksyku i okolicy nie może być więcej jak 24 kapłanów. Ponieważ na tem małym terytorjum znajduje się obecnie 432 kościoły, większość z nich będzie opróżniona przez księży.

WYCHODZTWO.

Marsz bezrobotnych na Washington

Pittsburgh, 10 grudnia 1931. Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi według urzędowych obliczeń półmilion, a według nieurzędowych nawet aż dziesięć milionów robotników i robotnic. Przyczyną tak wielkiego i wciąż jeszcze wzrastającego bezrobocia jest przeważnie ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy, ale w wysokim stopniu składa się na to **dażność kapitalistów do obniżenia płac robotniczych** i do takiego zubożenia ludności, aby nie była w stanie sprzeciwić się samowoli rekinów kapitalistycznych.

Walkę tę starają się wyzyskać komuniści dla wywołania rewolucji. Wydają oni mnóstwo gazet i ulotek we wszystkich językach, także i w polskim, urządzają różne demonstracje i zgromadzenia, którym policja rzadko przeszkadza. Kapitaliści mają mnóstwo szpiegów i liczne magazyny broni i amunicji we wszystkich miastach i centrach fabrycznych i są przygotowani na krwawe bitwy. Agitacji komunistycznej prawie nie przeszkadzają na razie, widocznie chcą poznać i policzyc zwolenników bolszewizmu, aby ich wykluczyć na zawsze od pracy, albo wyrzucić ze Stanów Zjednoczonych, o ile nie mają obywatelstwa. Na razie **agitacja komunistyczna za rewolucją nie ma żadnych widoków powodzenia.** Wykazała to ostatnio ich agitacja za marszem bezrobotnych na opanowanie stolicy państwa.

Od kilku miesięcy szła wszędzie silna robota bolszewicka za tem, aby wszyscy bezrobotni wyruszyli do Washingtonu na dzień 7 grudnia jako dzień otwarcia obrad parlamentu amerykańskiego. Według o-

BISKUPI NABROILI, OWIECZKI ZAPŁACA. Władze brytyjskie na Cyprze wydały rozporządzenie nakładające kary w ogólnej sumie 34 tysięcy funtów szterlingów na wszystkie gminy tych miejscowości, w których zaszły rozruchy na tle odierwania Cypru od Anglii. Największa kara, w wysokości 14 tysięcy funtów nałożona na gminę Nikosji, skąd wyszła inicjatywa rewolucyjna. Nałożone na gminy sumy mają być ściągnięte w formie podatku z mieszkańców wyznania katolickiego.

głoszonego planu pochód miał się odbywać trzema głównymi szlakami: 1) od Bostonu przez Nowy York, Filadelfię, Baltimore do Washingtonu, 2) od St. Francisco przez Chicago, St. Louis, 3) od Detroit, Cleveland, Buffalo przez Pittsburgh. Wnioskodawcy doradzali bezrobotnym, aby w miarę poczucia siły rekwizowali po drodze samochody osobowe i ciężarowe, a nawet i pociągi kolejowe, w celu powiększenia zametu. Ale i kapitaliści wyprawili wielkie gromady swoich szpiegów dla przeszkadzania gwałtom. Rząd zgromadził w Washingtonie znaczne siły policyjne i wojskowe dla utrzymania porządku. Ostatecznie przybyło na oznaczony czas 7 grudnia do Washingtonu zaledwie około 20 tysięcy bezrobotnych, ale żadnych rozruchów nie było. Rząd nakarmił głodnych i wyprawił z powrotem dokąd chcieli. Agitacja rewolucyjna bolszewików całkiem się nie powiodła. Gwałty rekwizycyjne doprowadziły w kilku miejscach do krwawych starć i wzmożyły niechęć przeciw robocie komunistycznej.

Tak jest obecnie, potęga smoków kapitalistycznych jest w Stanach Zjednoczonych jeszcze wszechmocna, zdolna do zduszenia wybuchów rewolucyjnych. Ale w miarę wzrostu bezrobocia i nędzy może się to kiedyś nagle i strasznie przewrócić.

Antoni Szajak z Suwalszczyzny.

Więści ze Stanów Zjednoczonych.

Woronoco, Mass. 8. XII. Przesyłam 2 dol. na prenumeratę na 1932 r. Gazetkę otrzymuję regularnie i czuję się z niej zadowolonym, albowiem podaje b. ważne i pouczające artykuły. Poczuję się do obowiązku złożyć Szan. Redakcji publiczne podziękowanie i uznanie za szczerą

pracę dla dobra swych czytelników.

U nas w Ameryce kryzys i bezrobocie panuje nadal w całej pełni. Obecnie sroga zima daje się we znaki biednej wyczerpanej ludności. — Jak i co będzie dalej? Każdy tu w Ameryce myśli nad tem dzisiaj. — W r. 1932 rozpoczyna się agitacja o wybór prezydenta ale aż w jesieni, więc to nie wróży rychłej poprawy stosunków. Partie polityczne w nadchodzących wyborach będą się zacięte zwalczać. W Ameryce są tylko dwie partje: tak zwani „mokrzy” demokraci, przeciwnicy prohibicji i obecnego rządu i susi republikańcy na czele z obecnym prez. Hooverem. Amerykanie, naród wyrobiony politycznie, rozstrzygnie w przyszłych wyborach. Z okazji Świąt i N. Roku przesyłam serdeczne życzenia wszelkich pomyślności Szan. Redakcji i Czytelnikom Przyjaciela Ludu.

Kazimierz Kmiecik.

*

South Bend, Indiana 6 grudnia 1931. Cieszy mnie to mocno, że zdrowie p. Prezesowi dopisało aż do końca. Zrobił Pan robotę wielką, jakiej nikt inny zrobić by tak wydajnie nie był potrafił. Właściwie p. Prezesie ożywczegego ducha w serca tułtejszych Polaków i dodał nadziei wyznawcom Polskiego Kościoła Narodowego w walce o byt i rozwój tej wielkiej Idei. Można wyczuć innego ducha w odnośnieniu się do spraw polskich obecnie.

Pogodę mamy tutaj wprost prześliczną; śniegu prawie że jeszcze nie było. Mrozów większych również nie było. **Roboty się nieco poprawiły w ogóle,** zwłaszcza w przemyśle samochodowym, jeżeli mogę sądzić po stosunkach w South Bend, gdyż tutaj fabryki Studebaker'a idą znacznie lepiej, robią nawet wieczorami.

Sprawa „American Trust Co. banku” ciągle jeszcze w zawieszeniu. Nawet projekt prezydenta Hoover'a w celu uruchomienia zamrożonych kapitałów nie dotąd nie wpłynął na sprawy pozamykanych banków. Być może, że czekają na działanie Kongresu St. Zjed., jaki się zbiera 7 grudnia.

„Przyjaciela Ludu” przychodzi mi więcej regularnie i jest bardzo mile widziany, gdyż zawiera wiele ciekawych rzeczy.

Zawsze życzliwy A. I. R.

Czy odnowiłeś już prenumeratę na rok 1932?

Kto nie rzymski katolik, nie jest dobrym Polakiem.

(List z Kanady).

Tak wyraził się konsul Adamkiewicz w Toronto na zjeździe delegatów Zjednoczenia Polaków w Kanadzie. Takie wypowiedzenie się p. konsula świadczy, jakoby Polacy nie rzymskiego wyznania byli szkodnikami swej Ojczyzny. Czy p. konsul jest reprezentantem rządu polskiego czy rzymskiego kościoła? Jeżeli rządu polskiego to jako taki powinien o tem wiedzieć, że w Rzeczypospolitej polskiej, blisko połowa mieszkańców jest nie rzymskokatolików a są uważani przez władze za patriotów bardzo dobrych. Z mojego punktu widzenia każdy jest Polakiem, kto się przyznaje do polskości, i nie powinno mu się tej polskości odmawiać. Niech będzie i p. konsułowi Adamkiewiczowi wiadomem, że są jeszcze Polacy innych wyznań, którzy pomimo, że nie są rzymskimi katolikami są także Polakami, gdyż zamieszkują na ziemiach polskich przez kilka set lat. Nie rzymskiego wyznania znajdziemy ludzi na wysokich stanowiskach w Polsce. W rządzie i na różnych wybitnych urzędach są ludzie różnych wyznań. Czy konsul Adamkiewicz takowych zalicza także do niedobrych Polaków? Nie Polskę takim panom reprezentować, ale kościół rzymski. To skandal, aby urzędnik polski w ten sposób się wyrażał i zamieszanie wśród Polaków wytwarzał!

Mikołaj Regiec,

Polak, ale nie Rzymianin.

—X—

Nowe trudności Polaków we Francji

Francuska Izba deputowanych zakończyła dyskusję nad projektem ustawy, regulującej sprawę robotników obcokrajowców. Izba projekt przyjęła. Wprowadza on zapowiedziane ograniczenia w przyjmowaniu robotników-obcokrajowców do 10 proc. w instytucjach rządowych, samorządowych, a nawet w niektórych prywatnych. Ten ostatni punkt wywołał najdłuższą dyskusję. Wskazywano na pewne kategorie robót, w których — zwłaszcza w rolnictwie — niemożliwe jest obyć się bez robotników obcokrajowców. Ostatecznie przyjęto poprawkę, która dopuszcza w wyjątkowych wypadkach przekroczenie uchwalonej 10-procentowej normy. Pozatem projekt ustawy ustala pewną kategorię uprzywilejowanych robotników obcokrajowców. Są to emigranci poli-

KAROL A. MACEK.

8

DZIKA DYWIZJA

Ciąg dalszy.

Lachy widać miast dać się wyrzucić do nogi, sprawiali im takie lanie, że już za gorąco im było. Huk armat stawał się coraz bliższy, nadchodził kres panowania tyranów. W wagonie więźniowie odżyli. W złamane, zrozpaczone ich serca, wstąpiła otucha. Nasi idą — brzmiała radośna wieść na ustach każdego. Radość jaka zapanowała wśród więźniów nieda się wprost opisać. Zapomnieli o głodzie i nędzy, a radośna wieść nadchodzącej wolności pobudzała na wpół żywych wynędzniałych ludzi, do nowego życia. W wagonie gwarno, wesolo debatowano o męstwie polskich żołnierzy. Nawet Karwacki, słysząc, że wojsko polskie idzie — zerwał się ze swego legowiska i zawołał: „Hej chłopcy! Żeby to poczuć wreszcie karabin w ręce, zapłacimy im za nasze krzywdy.

Przedwcześnie była jednak ich radość. Chociaż nazajutrz ani śladu

po Ukraińcach w Rozdzielnej nie było, chociaż żołnierz polski pędził i rozbijał watahę za watahą — nie doczekali się biedni więźniowie wolności od swoich. Inne było przeznaczenie losu. Jakoś wieczorem przypięto wagon do jadącego z rannymi pociągu i oznajmiono więźniom, że pojedą w głąb Ukrainy. Nie pomogły prośby, płacz i narzekania, wagon zamknięto szczelnie z obu stron i niebawem pociąg ruszył w przeznaczoną drogę. Wśród lamentujących ludzi Brzański zabrał głos: „Są dwie drogi do wyboru — powiedział. Liczyłem się z tem, że nas wywiozą, więc szukam wszelkich możliwych dróg do wolności.

Jest jeszcze jedno wyjście z tych tarapatów. Kratki w okienku naszego wagonu — są tak od kul osłabione, iż sądzę, że bez nadzwyczajnych wysiłków dadzą się oderwać. Gdy noc dobrze zapadnie, spróbujemy. Ja jednak przekonany jestem, że to jest wykonalne. Kto ma odwagę i ceni wolność nad życie wyskoczy oknem. Kto tchórzy i woli takie marne życie, niech jedzie w dalszą drogę. Ja jednak wybieram to pierwsze, gdyż wolę na wolności

śmierć, niż powolne konanie w niewoli”. Po tych słowach w wagonie zapanowała nieczemnie zamęcona cisza, tylko stuk kół wagonu na składowaniach szyn i głuche sapanie lokomotywy dawało znać, że pociąg mknął przez nieprzemierzone równiny, jakby się obawiał pogoni. W skupieniu wybierano drogę, którą podążać. Brzański, gdy noc już dobrze zapadła, podszedł do zbawczego okienka i zawołał: W imię Boże spróbujmy. Nie było to tak łatwe jak się wydawało, kratki chociaż osłabione w koło kulami, trzymały się dość silnie. Brzański sapnął, kłął i mocował się, to znów czasami przestawał tak, że zdawało się, że to praca ponad jego siły. Brzański nie dawał jednak za wygraną, po chwilowej przerwie, zabierał się ze zdwojoną siłą do rozpoczętej pracy. Połóżąc kroplami spływał mu z czoła, znać było, że walczy resztkami sił — aż wkońcu kratka puściła.

Z westchnieniem ulgi zęgnął się z wszystkimi, poczem szepnął Karwackiemu na ucho: „Antosiu! Gdybym nie wrócił do pułku, daj znać mej matce, że zginął na drodze do wolności” a głośno do wszystkich:

Komu wolność miła w drogę! — ja ostatni wyskoczę. Po tych słowach nachylił się pod ścianą, a po nim wspinali się ludzie i wypadali oknem w ramiona ciemnej nocy. Matki z płaczem polecały swe dzieci Bogu i wyrzucały oknem, by za chwilę wyskoczyć za nimi w czarną olchłą nocy. I poszli tak wszyscy nieomal, nie bacząc co się z nimi stanie. Strach przed dalszą niewolą i głód, doprowadził do ostateczności, z której powstała energia rozpacz, wiedząca do ocalenia. Niektórych spotkała śmierć pod kołami wagonu, innym kalectwo los przeznaczył, lecz poszli wszyscy ci, którzy wolność nadewszystko cenili. Ostatni wyskoczył Brzański. Rzucił pozostałym krótkie „do widzenia” na tem lub na tamym świecie, wpiął się na wąziutkie okienko, przecisnął się i wypadł z wagonu.

W wagonie pozostało 5-ciu starszych smutnie kiwających głowami i ksiądz, który ich nie chciał opuścić. A pociąg sapnął i mknął w ciemną dal, wioząc ich na łaskę losu w głąb mściwej i niegościnnnej Ukrainy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tyczni, b. kombataneci armii sojusznicych, cudzoziemcy żonaci z Francuzkami, które zachowały obywatelstwo francuskie oraz cudzoziemcy, których dzieci są obywatelami francuskimi. Na podstawie tej ustawy robotnicy powyższych 4 kategorii będą mieli pierwszeństwo w otrzymywaniu pracy przed innymi cudzoziemcami.

Wobec trudności eksploatacji i częściowego wyczerpania pokładów węgla, kopalnia „Guy-Servin” postanowiła zawiesić dalsze prace na dłuższy czas i zwolniła pracujących robotników, w tym około 250 górników polskich z rodzinami. Zwolnionemu zajęciu się częściowo sąsiadnie kopalnie, jak „Bruay”, „Bethune” i „Lens”, dając im zatrudnienie i zamieszkanie.

—X—

TRAGICZNA PASTERKA w St. Zjedn. Siedmiu Polaków w Buffalo wracających samochodem z pasterki do domu, zostało na skrzyżowaniu drogi z torami kolejowymi zabitych przez pociąg pociąg. Pod kołami ekspresu znaleźli śmierć Więclawski wraz z żoną i dwojgiem dzieci, babka jego Biedroniowa i dwóch kuzynów Wójcik i Krzeminski.

Garfield, NJ. Pod przewodnictwem pp. Ludwika Stolarza i Jana Dziuby został tu otwarty handel przy ul. Main 175 z wielką salą na zgromadzenia i przedstawienia teatralne Kółka dramatycznego „Echo”. Spodziewamy się, że przyczyni się to wzmocnienia życia polskiego w Garfield i okolicy.

Jan Gasiorek.

INFORMACJE.

Co musi wiedzieć rolnik o egzekucjach podatkowych i innych?

Przy przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat obowiązuje instrukcja Ministerstwa Skarbu z dnia 17 czerwca 1926 r. o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat, tudzież innych należności skarbowych. W myśl tej instrukcji skarbowe władze egzekucyjne mają prawo przeprowadzenia we własnym zakresie działania następujących rodzajów egzekucyj: 1) zajęcia i sprzedaży ruchomości dłużnika, 2) zajęcia pretensji dłużnika, lub innych jego praw u osób trzecich, 3) o ile te pretensje lub prawa nie są hipotecznie zabezpieczone itd.

Władze egzekucyjne obowiązane są po upływie terminu płatności wezwać (upomnieć) płatników do zapłaty zaległości, pod rygorem przymusowego ściągnięcia tychże, w razie nieuiszczenia ich w terminie 14-

to-dniowym od daty wezwania. Egzekucję przeciw opieszałym płatnikom należy przeprowadzać w ten sposób, aby uniknąć narażenia egzystencji gospodarczej płatników. Przy skierowaniu egzekucji na ruchomości, wchodzące w skład gospodarstwa zarobkowego płatnika, należy przestrzegać następujących prawideł: a) inwentarz żywy i martwy, służący do prowadzenia gospodarstwa rolnego, może ulec zajęciu tylko w wypadkach, gdy płatnik posiada nadwyżkę inwentarza ponad ilość niezbędną do prowadzenia zwyczajnego gospodarstwa. W żadnym wypadku nie należy zajmować takiego inwentarza, bez którego prowadzenie zwyczajnego gospodarstwa rolnego byłoby niemożliwym; b) zapasy zboża, siana, słomy i innych ziemioplodów, niezbędne dla najbliższych zasiewów i utrzymania ludzi roboczych, oraz inwentarza roboczego w gospodarstwie rolnem nie ulegają zajęciu. Nie ulegają również zajęciu zapasy nawozów. Ilość inwentarza żywego i martwego, oraz zapasów, koniecznych do prowadzenia gospodarstwa rolnego, ma ustalić organ egzekucyjny protokółnie, po wysłuchaniu opinii fachowych rzeczoznawców-rolników, u względniac warunki gospodarcze. Jeżeli przy zajęciu ktokolwiek zarzuca, iż trzecie osoby mają pretensje do przedmiotów, które organ egzekucyjny ma zamiar zająć, a nie ma innych przedmiotów podlegających zajęciu, winien organ egzekucyjny przeprowadzić zajęcie, lecz zarazem w protokole zajęcia zanotować na podstawie natychmiast wdrożonych dochodzeń, następujące okoliczności: a) co do których przedmiotów i na czyją rzecz (imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania) zgłoszono pretensje o wyłączenie, b) jakie dowody (świadkowie, dokumenty itp.) żądający wyłączenia ofiarować może w celu wykazania swych pretensyj. Na skargę o wyłączenie, którą zgłoszono już po zajęciu, ma władza egzekucyjna w każdym wypadku natychmiast zarządzić wstrzymanie postępowania egzekucyjnego, aż do zbadania stanu sprawy. Wartość każdego zajętego przedmiotu określi organ egzekucyjny, po wysłuchaniu dłużnika. W razie sporu, co do wartości przedmiotu, należy na żądanie dłużnika i na jego koszt powołać do oszacowania znawców. Organ egzekucyjny ma przestrzegać, by oszacowanie nie dokonywano niewspółmiernie nisko w stosunku do rzeczywistej wartości zajętego przedmiotu. Zajęte przedmioty po umieszczeniu na nich znaku urzędowego zajęcia w sposób nieszkodliwy, oraz po ostrzeżeniu dłużnika, co do skutków karnych, jakie pociąga za sobą usunięcie lub zamiana zajętych przedmiotów, — należy z reguły pozostawić pod jego dozorem, lub dozo-

rem zaufania godnej trzeciej osoby, którą wyznaczy organ egzekucyjny. Termin sprzedaży zajętych ruchomości nie może być wcześniej wyznaczony, jak po upływie trzech tygodni od dnia ich zajęcia. Termin sprzedaży należy ogłosić publicznie najmniej na 7 dni przed terminem licytacji.

Sprzedaż przedmiotów zajętych u rolników nie może mieć miejsca podczas siewów zwyczajnych na wiosnę i na jesieni, za każdym razem przez 2 tygodnie i podczas żniw przez cztery tygodnie. Czas siewów i żniw przyjąć należy według stosunków miejscowych. Nie wolno uważyć na pierwszej licytacji oferty na kwoty niższe od ceny oszacowania. Jeżeli nikt z obecnych nie zaoferuje ceny wyższej, należy wyznaczyć nowy termin licytacji.

Wyłączone są od zajęcia u osób prowadzących gospodarstwo rolne, pomiędzy innemi narzędzia i bydło potrzebne do prowadzenia gospodarstwa wraz z niezbędnym nawozem, tudzież plody gospodarstwa rolnego, o ile są potrzebne do dalszego prowadzenia gospodarstwa do czasu, kiedy prawdopodobnie uzyska się takie same, lub podobne plody. Przedmiotów, które należą do zwykłych sprzętów, używanych w gospodarstwie domowym dłużnika, nie powinno się zajmować, jeżeli jest oczywiście widoczne, że z ich spieniężenia otrzyma się tylko taką cenę kupna, która nie stoi w żadnym stosunku do ich wartości. Nie należy prowadzić egzekucji na częściach składowych gruntów, budowli, tudzież na ich przynależnościach. Do istotnych części składowych gruntu należą rzeczy z ziemią ściśle związane, w szczególności budowle, oraz plody gruntu, dopóki z ziemią trwale są połączone, czyli zboże na pniu.

—O—

Surowe kary na uwodzicieli

Artykuł 197 nowego projektu kodeksu karnego głosi: „Kto, będąc sprawcą ciąży, uchyla się od udzielenia, potrzebnej pomocy kobiecie, ulega karze więzienia lub aresztu do lat dwóch. Gdyby zaś nastąpiła śmierć niewiasty, jej upadek moralny, usiłowanie samobójstwa, — karze więzienia do lat pięciu”.

Dawniej młody człowiek tak długo romansował z dziewczyną, dopóki nie została matką, a gdy przekonał się, że miłość jego ma wydać owoce, porzucał nieszczęśliwą, nie troszcząc się już ani o jej los, ani o los dziecka. Często dziewczyna taka, pozostawiona bez jakiegokolwiek opieki, nie mogąc z powodu dziecka znaleźć pracy, staczała się coraz niżej, aż upadła w bagno prostytucji i bezpowrotnie stracona była już dla społeczeństwa. A jakże często, niestety, zdarzało się, że dziewczyna chcąc uchronić się od „hańby”, doprowadzona do ostat-

niej rozpacz, zabiła swoje dziecko i stawiona przed sąd skazywana była na karę śmierci.

Jeden jest jeszcze brak w nowym projekcie kodeksu karnego, mianowicie: o ile dziewczyna za zabicie nieślubnego dziecka zostaje, jak to wyżej przytaczaliśmy niejednokrotnie skazywana na śmierć, to i ojciec tego dziecka, powinien być również bardzo surowo przez prawo karany, jako współwinny zbrodni dzieciobójstwa. Mężczyzna, który rozkochawszy w sobie młodą dziewczynę, zniewolił ją, a potem, gdy ma ona zostać matką, porzuca ją, uważany być powinien za zbrodniarza, zasługującego na bardzo surową karę.

—X—

PRZYPOMNIENIE DLA ROLNIKÓW Z OKOLIC KRAKOWA. W Krakowie jednokierunkowy ruch kołowy obowiązuje na następujących ulicach: 1) na ul. Florjańskiej w kierunku od ul. Basztowej do Rynku Głównego, 2) na ul. Sławkowskiej w kierunku od Rynku Głównego do ul. Basztowej, 3) na ul. Szewskiej w kierunku od Rynku Głównego do ul. Dunajewskiego, względnie ul. Podwałę, 4) na ul. Siennej z Rynku Głównego na Mały Rynek, 5) na ul. Pijarskiej częściowo, z wyjątkiem odcinka między ul. św. Jana a ul. Szpitalną. Również jest zabroniony przejazd przez ul. Pijarską między ul. św. Jana a ul. Szpitalną oraz przez pl. Mariacki między kościołem Najśw. Panny Marii a kościołem św. Barbary. Przez wymienione ulice, względnie odcinki ulic wolno przejeżdżać tylko w przypadkach uroczystości lub gdy pojazd ma zjechać do jednego z domów przy ulicach tych położonych.

UPROSZCZENIA PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH. Dowiadujemy się, że Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności, który upraszcza w pewnej mierze dotychczasowe przepisy. Projekt przewiduje obniżenie opłat stempowych pobieranych od podań i świadectw w tych wypadkach, gdy rejestr mieszkańców prowadzony jest przez władze państwowe lub też całkowite zniesienie opłat stempowych, jeżeli te świadectwa wydawane będą celem załączenia do akt urzędu prowadzącego kontrolę i ewidencję ludności. Nowelizacja idzie w kierunku złagodzenia postanowień dotyczących meldowania. Dotychczas obowiązuje przepis meldowania się w ciągu 24-ch godzin. Według noweli termin ten zostaje przedłużony do 3 dni, a 24-ro godzinny termin zostaje utrzymany jedynie dla miejscowości uzdrowiskowych.

—OXO—

Przyjaciół Ludu zaczyna czterdziesty czwarty rok pracy

politycznej, oświatowej, gospodarczej i społecznej w imię potęgi i chwały Ojczyzny naszej Polski, a na pożytek Ludu Polskiego. Czterdziesty czwarty rok walki przeciw wyzyskiwaczom Rzeszy Chłopskiej.

Mówimy szczerą prawdę tak Rządowi, jak i całej zaślepionej zemstą opozycji, dlatego NIE NALEŻYMY ANI DO ORGANIZACJI BBWR, ANI DO CENTROLEWU, lecz idziemy samodzielną pośrednią drogą, jako niezależny Związek Chłopski.

Zwalczają nas tak jedni, jak i drudzy. Ale takie było przeznaczenie Przyjaciół Ludu od samego początku aż dotychczas. Przychodzili do

nas w ciągu lat różni ludzie, z prawą i z lewą, ale przekonawszy się, że nie potrafili zmienić naszego zapatrywania, odpadali zpowrotem na lewo lub na prawo.

POTRZEBA PRZYJACIELA LUDU.

Przyjaciół Ludu jest nieodzownie potrzebny chłopom dlatego właśnie, że przynosi pouczenia i informacje, piętnuje krzywdy, stawia żądania, kierując się tylko interesem rzeszy chłopskiej bez oglądania się na jakikolwiek interes partyjny. Tylko w Przyjaciół Ludu znaleźć może rolnik czyste ziarno, bez plew. Drugiego pisma ludowego, tak niezależne-

go od jakiegokolwiek partii niema. — I dlatego chyba niema takich czytelników Przyjaciół Ludu, którzyby nie odebrali sobie z czubą nawiązką kosztów prenumeraty z tysięcy informacji, pouczeń, rad i ostrzeżeń.

Przyjaciół Ludu jest konieczny, aby zwracać uwagę POSŁOM CHŁOPSKIM W BBWR, że obowiązkiem ich jest stać stanowczo i bezwzględnie na straży spraw chłopskich, gdyż POSEŁSTWO SIĘ SKOŃCZY, A CHŁOPI POZOSTANĄ ZAWSZE. A posłom chłopom w Centrolewie trzeba przypominać, że endecy i socjaliści, z którymi

Stronnictwo Ludowe teraz współdziała, mają programy i cele szkodliwe dla chłopów, że zaślepienie opozycyjne chłopom wcale nie pomoże, a Polsce wyrządza nieobliczalne szkody.

NAJBLIŻSZE ZADANIA.

Wreszcie: projekt nowej ustawy gminnej z gminami zbiorowymi jest już gotowy i wkrótce wejdzie pod obrady Sejmu. Nowa ustawa naftowa, wywłaszczająca właścicieli gruntów z praw naftowych, ma być już w styczniu na porządku dziennym Sejmu. W tym roku 1932 Sejm ma prawo wypowiedzieć zgubny dla

Polski konkordat z rządem papieskim. — Coraz częściej pojawiają się różne pogłoski co do dolarów amerykańskich. Rok 1932, jak o tem obszernie piszemy w artykule wstępnym, zapowiada się wogóle bardzo niebezpiecznie.

Z tych wszystkich względów i przyczyn, **KĄDZY ŚWIATŁY CHŁOP, CHCĄCY WIEDZIEĆ PRAWDĘ** i mieć rzetelne informacje, **POWINIEN PRENUMEROWAĆ I DOKŁADNIE CZYTAĆ PRZYJACIELA LUDU.**

CIEŻKIE STOSUNKI PŁATNICZE.

Bardzo prosimy Czytelników i Przyjaciół o pilne płacenie prenu-

meraty i o gorliwe jednanie nowych prenumeratorów, gdyż otwarcie powiadamy, że bardzo ciężko nam poddać obowiązkowi płatniczym. Koszta drukarni, papieru, poczty i t. d. poszły w górę, wszystko trzeba zaraz gotówką płacić, a niestety za 43 lata pracy nie wzbogaciliśmy się, chociaż nas o to nieraz posądzano.

Wszystkich Przyjaciół tak tu w Ojczyźnie, **JAK W AMERYCE, Francji, wszystkich usilnie prosimy o skuteczne poparcie.**

Przyjaciel Ludu.

—X—

Wiadomości z Polski

Proces Centrolewu.

Proces Centrolewów toczył się aż do wilgi. Przez cały tydzień przemawiali obrońcy, najsprytniejsi adwokaci. Każdy mówi przez cały dzień. Można sobie zgóry wyobrazić, że każdy adwokat wyteża cały spryt w takim wielkim procesie, aby się popisać, zwłaszcza, że dzienniki endeckie i centrolewowe drukują te ich mowy w całości. Np. adwokat warszawski dr. Szurlej, zacięty endek, jako obrońca p. Witosa przedstawił swego klienta jako wzór wszelakich cnót i jako baranka najniewinniejszego, jako twórcę ruchu ludowego, męczennika rządu austriackiego, obywatela bez skazy, prawie że świętego już za życia. Dr Putek, siedzący obok p. Witosa i znający dokładnie jego prawdziwy życiorys, musiał się śmiać serdecznie z tej chwały adwokackiej. Podobnie wszyscy inni adwokaci wychwalali swoich oskarżonych pod niebiosami. Po świętach ma przemawiać jeszcze kilku adwokatów, następnie odpowie im prokurator, wreszcie ostatnie słowo powiedzą oskarżeni, tak, że wyroku można się spodziewać około 10 stycznia.

Ob. Izidor Wilk ma rację

CZERNICHÓWEK, pow. Kraków. Wprawdzie ob. Wilk zażartował, ale posłuchajmy jego żartobliwej rady, złączmy się wszyscy razem jak jeden i na przyszłe wybory głosujmy na ZERO, bośmy teraz głosowali na różne numery i co mamy z tego? Bezrobotni biorą darmo, a my malorolnicy upadamy do krzty, bo wszystkie rzeczy, co chłop potrzebuje to drogie bez miłosierdzia, a co masz ty sprzedać, to nie nie warta. Daj za darmo! A co z tą asekuracją, to taka droga, że niema pojęcia, skąd tu brać? Rozpacz bierze człowieka; wołamy do panów posłów: pomysłcie i o nas, malorolnych, bo jak przyjedziecie po głosy, to się was zapytamy, coście dla nas malorolnych zrobili? **Wojciech Borys.**

—o—

Dzień stycznia	Imieniny	Siońce Wsch. Zach. o godzinie
3 Niedziela	1 po N. R.	7:44 3:36
4 Poniedz.	Eugenji	7:44 3:37
5 Wtorek	Emiljana	7:44 3:38
6 Środa	3 Króli	7:44 3:39
7 Czwartek	Lucjana	7:44 3:40
8 Piątek	Seweryna	7:43 3:41
9 Sobota	Marcjany	7:43 3:42

BARBARA BYŁA „PO LODZIE” więc Boże Narodzenie nieomal w całej Polsce wypadło „po wodzie”. Ocieplenie temperatury spowodowało w wielu miejscach odwilż. Nie rdzewieje więc jak i w tym roku widzimy staropolskie przysłowie na ten temat.

P. WILK IZYDOR ze Zręcina, ceniony i wielbiony przez Czytelników

ków Przyjaciela Ludu za piękne utwory poetyckie, pomieszczone w naszym piśmie od kilku lat prawie co tygodnia, zaniemógł poważnie na zdrowiu i 18 grudnia udał się na lecznicę szpitala powszechnego w Krośnie. Pogarszając chorobę troski o egzystencję.

Przyjaciel Ludu zasyła choremu Poecię serdeczne współczucie i życzenia rychłego powrotu do zdrowia, a Czytelników w Krośnie i powiecie, którym poezje p. Wilka uprzyjemniły mejedną chwilę, prosimy, aby odwiedzali go w szpitalu i otaczali pomocną opieką.

„POLSKO TWA ZGUBA W RYMIE”. — Czytelników, którzy zamówili i zapłacili u nas tą książeczkę, zawiadamiamy, że pierwszy zapas w naszej administracji został całkowicie wyczerpany. Niebawem otrzymamy dalszy większy zapas, więc prosimy tych, dla których nie starczyło, by zechcieli cierpliwie poczekać, gdyż za kilkanaście dni wysyłkę wznowimy.

DYREKTOR POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH w Warszawie, Herman Horowitz odznaczony został przez ministra pracy i opieki społecznej krzyżem komandorskim orderu Polskiej Odrodzonej za zasługi na polu pracy społecznej!

KTO WYGRAŁ W LOTERJE? 1-szy dzień ciągnięcia. Zł 100.000 nr. 5216. Zł 30.000 nr. 89011. Zł 15.000 nr. 1282. Zł 5000 nr. 22215. Zł 2000 nr. 157443. Zł 1000 n-ry 2778 112423. Zł 500 n-ry 21365 45676 55493 80289. Zł 400 n-ry 14846 26634 43180 47937 96060 135871 145024. Zł 300 n-ry 30245 42499 44546 54786 92286 105663 119892 128864 136660 137128 146601 149575 153691 154973 158428 159772. Zł 250 n-ry 13287 14432 29556 30162 49294 50244 52683 61763 64945 67015 70498 102180 106324 109315 113855 116887 122776 132093 153514 153670 154867. Zł 200 n-ry 2266 3535 5364 10995 13540 15958 16745 20788 26804 32859 43122 344478 36508 37831 28316 42287 42584 43103 45173 46121 51369 52315 53530 54400 58833 59549 62079 62400 62462 62795 64824 68040 70129 70986 74971 78011 79335 79782 85463 95462 96904 101420 101682 101882 104488 106259 107583 108362 108782 110695 111357 111974 114840 117110 117926 123435 126362 126874 131324 136823 139669 139709 141350 141588 142289 143420 144117 150693 153260. 2-gi dzień ciągnięcia. Zł 2000 nr. 83465. Zł 1000 nr. 4794. Zł 500 nr. 102137. Zł 400 n-ry 63942 104974 112408. Zł 300 n-ry 2136 3161 11019 25159 28079 30131 42450 79752 145955. Zł 250 n-ry 78758 85056 106454 115059 133470 134204 135020 159669. Zł 200 n-ry 2503 5521 7136 8221 8599 12411 12426 12908 14740 15781 19303 25626 26869 27875 31978 32083 40092 41477 48710 49202 50361 58543 61365 64143 65644 72011 74437 84211 84603 94419 96774 98104 104483 105840 107916 114942 115853 118404 128388 129450 132621 134887 144507

149761 150735 153182 155638 156637 158094 158716.

BRATOBÓJSTWO W DZIEŃ WIGILIJNY. Władysław Włodarczyk, 19-letni robotnik w Krakowie, wszczął w dzień wigilijski ze swym bratem awanturę, która niebawem przemieniła się w bójkę. W czasie bójki Włodarczyk ugodził swego 15-letniego brata Józefa tępem narzędziem w głowę tak fatalnie, że rannego przewieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala, gdzie niebawem skonał.

PRZEPEŁNIONE WIEZIENIA. — Wedle obliczeń ministerstwa sprawiedliwości było na dzień 1 września br. w więzieniach polskich 33.817 osób. W porównaniu z 1 września r. 1928 liczba więźniów powiększyła się o 5.000.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Na drodze między Sanokiem a Dynowem autobus prowadzony przez szofera Hodyńskiego wskutek mgły przewrócił się do rowu. W wozie znajdowało się 14 pasażerów. Wskutek upadku ranni zostali: konduktor Władysław Czerwoński i pasażer Benedykt Kościelniak.

WYJAŚNIŁA SIĘ STRASZNA ZBRODNIĄ we Lwowie w rodzinie Ostrówków na Lewandówce w której poniosła śmierć Ostrówkowa i jej dwoje dzieci. Na polecenie prokuratora wypuszczony został na wolną stopę aresztowany pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie żony i dzieci Ostrówko. Na decyzję tą wpłynął rozstrzygający wynik sekcji zwłok, dokonanej onegdaj w instytucie medycyny sądowej. Sekcja zwłok dzieci wykazała śmierć przez uduszenie. Sekcja zwłok Ostrówkowej wykazała samobójstwo przez powieszenie. Ślady krwi na uchu i twarzy pochodziły stąd, że zwłoki po odcięciu ich upadły na twarz, skutkiem czego z nosa trysnęła krew, co pozostawiło ślady na twarzy.

NIELEGALNA PRODUKCJA SOLI KUCHENNEJ. Władze skarbowo-celne stwierdziły w okolicach podgórskich woj. stanisławowskiego masowe produkowanie soli kuchennej z licznych solanek, znajdujących się na gruntach włościańskich Podkarpacia. Sól ta, wydobywana w sposób prymitywny, sprzedawana jest po cenach, konkurujących łatwo z cenami monopolu solnego. Najwięcej takich nielegalnych warzelnii soli jest w okolicach Stebnika, gdzie produkcja soli niemonopolowej wynosi rzekomo aż 6 wagonów miesięcznie. Poza tem istnieją „fabryki” w pow. nadworniańskim i in. Konkurenci monopolu solnego poczęli w ostatnich czasach potajemnie organizować się, urządzając centralne składy soli. Skład taki wykryto ostatnio w pow. drohobyckim.

TRZY WYROKI ŚMIERCI NA WILEŃSZCZYZNIE. Sąd doraźny rozpatrywał sprawę 2 mieszkańców wsi Niesiołowo pow. bractawskiego Władysława Bergiela i Mikołaja Sadowskiego, oskarżonych o zamordowanie swego kolegi z robót sezonowych na Łotwie. Gdy oskarżeni wraz z zamordowanym Janulewiczem Wiktoorem zbliżali się do Bractawia, wstąpili do karczmy, gdzie po obfitem spożyciu alkoholu ruszyli w dalszą drogę. W drodze napadli oni swego towarzysza, który miał przy sobie uciulane za robotę pieniądze, uderzyli go tępem narzędziem, a następnie scyzorykiem odcięli przytomnemu jeszcze i żywemu głowę. Sąd skazał obu na karę śmierci przez powieszenie. W Nowogródzku sąd doraźny skazał mieszkańca miasta Horodzieja Prokopa Moskalika na śmierć przez powieszenie za zbrodnię szpiegostwa. Obrona wniosła do Prezydenta prośbę o ulaskawienie.

EGZEKUTOR — SZPIEGIEM. Gmina Tarnowo w pow. lidzkim,

mając do ściągnięcia wiele zaległości podatkowych, przyjęła egzekutora niejakiego Klimaszewskiego, który z nałożonych obowiązków wywiązywał się bardzo dobrze. Przed kilku dniami władze śledcze aresztowały Klimaszewskiego, gdyż, jak się okazało, był on szpiegiem bolszewickim i pod pozorem ściągania podatków, uprawiał na wsi szpiegostwo.

ZGON KSIĘDZA PRZY OLTARZU. W klasztorze w Gidlach wydarzył się tragiczny wypadek nagłego zgonu przeora, 53-letniego ks. Ponarowicza. W czasie odprawiania nieśporów ks. Ponarowicz padł na stopnie ołtarza i wyzionął ducha.

Z nowym rokiem.

O roku stary, zgiń w morzu wieczności,

Nie mamy wiele za tobą żalości —
Boś nam, wieśniakom, nie polepszył doli.

Jak nas bolało, tak męczy i boli...
W „noc sylwestrową”, gdyż sobie tak popił,

Żeś poprzednika we wodzie utopił —
Za to, że ludom nie dał nic dobrego,
Lecz i ty byłeś podobny do niego...
Zgiń i przepadnij, już od nas precz sobie,

My ci pomnika nie damy na grobie,
Bo podczas twoich dwunastu miesięcy

Biedysmy mieli do krośset tysięcy...

A ty nam witaj, luby Roku Nowy!
Bądź nam wesół, szczęśliwy i zdrowy.

Lzy poosuszaj sierotom, biedakom
I polepsz dole chłopom i wieśniakom...

O, bo doprawdy jest w wioskach nieznośnie.

Wielu jest takich, co płaczą żałośnie,
Bo czasów takich zaś nikt nie pamięta,

Żeby za krowę mieć ledwie bucięgla...
O Roku Nowy! polepsz chłopską dole,
Porusz fabryki i zapłodnij rolę —
Nie chcemy żadnych zasilków, jak dziady,

Lecz pracy chcemy, bo damy jej rady...

Bo tylko praca tworzy dobrobyty —
Przez pracę chłop chce być ubrany,
syty —

I chleb nie smaczny, zdobyty bez trudu,

O, Roku Nowy! polepsz dole ludu...

IZYDOR WILK.

Przyjaciel Młodych.

Bardzo ważne są gospodarcze szkoły dla dziewcząt. Szkoły takie mają czas nauki przeważnie 11-miesięczny. Posiadają one własne gospodarstwo, w którym dziewczęta uczą się praktycznie wykonywania tego wszystkiego, co poznały z nauki na lekcjach. Oczywiście utrzymanie takiej, dobrze wyposażonej szkoły wymaga znacznych nakładów. Dlatego niema ich w Polsce tyle, aby znaczna część dziewcząt wiejskich mogła w nich pobierać naukę. W całej Polsce było w roku ubiegłym 50 takich szkół. Dlatego to od kilku lat, aby zapobiec temu brakowi szkół żeńskich gospodarczych, tam, gdzie niema „Ludowej Szkoły Rolniczej Żeńskiej 11-miesięcznej” tworzone wędrownie żeńskie szkoły gospodarcze. Były już one w ruchu w 3 województwach wschodniej Małopolski oraz w kresowych województwach wschodnich: nowogródzkim, wołyńskim i poleskim, a także na Pomorzu. Taka wędrowna szkoła kurs ma znacznie krótszy, bo tylko 3-miesięczny, dlatego też w ciągu roku może objechać trzy miejscowości. We wsi wypożyczonym na to lokalu zakłada wła-

sne gospodarstwo domowe, w którym dziewczęta uczą się wszelkich czynności domowych. Uczą się więc: gotowania, pieczenia, robienia zapasów na zimę, utrzymywania ładu w domu, prania i prasowania, naprawiania, szycia i kroju ubrań kobiecych i dzieciennych, a częściowo i męskich. Praktykę w ogrodzie oraz przy chowie inwentarza, gdzie są ku temu warunki, przechodzą uczennice sposobem pokazów w gospodarstwach, które udzielają im na to pozwolenia.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Poniżej podajemy dwie nowe zagadki do rozwiązania, przeznaczając za trafne ich rozwiązanie 2 pła wliczne i 5 książek, ciekawej treści. Termin nadsyłania rozwiązań oznaczamy na dzień 15 stycznia 1932.

1.

Zagadka literowa.

Każda z poniższych cyfr przedstawia jedną literę, we wszystkich słowach tę samą. Wstawivszy odpowiednią literę w miejsce cyfry, otrzymamy słowa odpowiadające znaczeniu podanemu obok.

1 2 3 4 5 6 7 8 — cienki wior.
5 8 3 2 — figiel.
2 3 4 7 8 — poetyczna nazwa trumny.
5 4 3 — zupa z kwasu chlebowego.
1 2 3 8 5 — eskorta.
1 4 2 8 7 8 — odzież księdza.
2 3 4 — zaginiony rodzaj bydła rogatego.
7 8 2 4 3 8 — przyroda.
8 7 6 5 — wonny korzeń.
7 4 2 8 — melodia.
2 3 8 7 — tłuszcz, używany w lecznictwie.
3 4 2 8 — kwiat polny.
7 4 3 2 6 — wały wodne.
3 4 1 2 8 7 — mameluk Napoleona.

2.

Rozsypanka.

ny — sa — wac — stwo — ga — na —
bój — nie — sa — rze — zna — ki —
lot — mo — czo — mo — ro — ci — slo

Znaczenie wyrazów: 1. rodzaj śmierci,
2. inwentarz żywy, 3. nie lubią go księ-
ża, 4. nie ptak, 5. pragną dziewczęta.

Rozwiązanie zagadek i wynik losowania nagród z nr. 51 podane zostanie dopiero w następnym (2) numerze Przyjaciela Ludu z tego powodu, że termin nadsyłania rozwiązań oznaczony został na dzień 1 stycznia, gdy ten numer pierwszy zamykamy i wysyłamy przed 1 stycznia.

Nagrody za zagadki z Nr. 49. Jak wiemy, nagrody przez losowanie otrzymali p. Trzaskosiówna Józefa i Serwański Tadeusz. Prosimy wymienionych o podanie dokładnych adresów celem przesłania im nagród.

GOSPODARSTWO.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze) loco wagon za 100 kg. w dniu 22 grudnia 1931 r.

Zboża. Warszawa: żyto 27—27,50, pszenica jednolita 28—28,50, zbierana 27—27,50, owies jednolity 24,50—25,50, zbierany 22,50—23,50, jęczmień przemysłowy 22,50—23, browarny 26—27. **Poznań:** żyto 27,25, pszenica 24,75, jęczmień przemysłowy 20,50—23,25, browarny 23,50—24. **Kraków:** pszenica 26,50—27,75, żyto 26,25—27, owies jednolity 26,50—27.

Inne ziemiopłody. Warszawa: groch polny jadalny 27—30, groch Wiktorja 32—36, rzepak 34—35,50, konieczyna czerwona 180—210, konieczyna biała 250 do 275. — **Poznań:** rzepak 32—33, gorczyca 33—40, groch Wiktorja 24—28, Folgera 29—32.

Bydło i trzoda: Warszawa: za 100 kg. żywej wagi: woły młode tuczone 70—80, starsze tłuste 60—70, krowy mięsiste 55 do 65, cielęta mięsiste 115—120, świnię skórninową od 150 kg. wżwyż 100—110, o wadze 130 do 150 kg. 90—100, mięsne o wadze od 110 kg. wżwyż 80—90.

KURS PIENIEDZY. 1 dolar 8,92 zł., 1 frank franc. 35 gr., 1 frank szwajc. 1 zł.

73 gr., 1 korona czeska 26 groszy, 1 marka niem. 2 zł. 11 gr., 1 funt angielski 26 zł. 42 gr.

NIKTÓRE CENY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Katołki 100 kg. 9 zł., ma sło 1 kg. 5 zł. 50 gr., ser krowi 3 zł. 60 gr., kielbasa świeża za 1 kg. 2 zł. 90 gr., gęś: 3 zł. 50 gr. za 1 kg. wagi, krowy 1 zł. 90 do 2 zł. za kg. żywej wagi, wieprze młode 1 zł. 50 gr. za kg. ż. wagi.

CHŁOPSKIE RADJO

RADJOWE PROGRAMY ROLNICZE.

W niedzielę, dnia 3 stycznia o godz. 14.00 p. Kaz. Bajorek mówić będzie o „Budowie uli”. Konieczność oszczędzania zmusza niejednego pszczelarza do wia-

snoręcznego budowania uli, w czym odczyt p. K. Bajorka, świętego prelegenta z zakresu pszczelarstwa będzie mu wielce pomocny. O godz. 14.40: „Pogadankę prawniczą” wygłosi mec. Z. Nadratowski. Święto Trzech Króli, dnia 6 stycznia przynosi również dwie pogadanki rolnicze: O godz. 14.00: inż. W. Chmielecki podzieli się z radiosłuchaczami własnymi wrażeniami ze swej wieloletniej pracy społeczno-rolniczej w pogadance p. t. „Z wędrówek instruktora po gospodarstwach”. O godz. 14.40: odczyt znanego już radiosłuchaczom rolnikom pierwszego gospodarza-prelegenta w radio p. Ignacego Pioska z Niedrzwicy Kościelnej powiatu lubelskiego. Prelegent mówić będzie o tem, co go w stosunkach wsi naszej mocno boli — „O niedbalstwie i braku poczucia piękna u chłopów”.

ROZMAITOŚCI.

„Zakłęcie” cudowne akuszerki.

Znany naszym Czytelnikom p. Władysław Wójcik w Brazylii opisuje poniżej takie wesołe zdarzenie:

W parańskim miasteczku Prudentopolis mieszka właściciel sklepu, pękaty i przysadzisty „senior Alesio”, zamożny analfabeta, Brazylijanin. Zdarzyło się pewnego razu, że przybył do niego jeden z agentów handlowych, podróżujących w głębi kraju z próbkami towarów od sklepu do sklepu. Agent przyjechał na kucy, w dodatku żrebnej. Zamierzając tu zanoćwać poprosił gospodarza o pomieszczenie dla zwierzęcia, które mu wskazano w ogrodzeniu przy domu. Stał tam jednak, dziwnym zbiegiem okoliczności również kuc, koń Alesia, przygotowany na noc do osiodłania, gdyż u kupca spodziewano się lada chwila potomka i „sen” Alesio w razie potrzeby miał osobiście udać się po mieszkającą o kilka kilometrów akuszerkę. W samej rzeczy potrzeba ta w nocy okazała się konieczną, więc kupiec pospiesznie osiodłał w zagrodzie kucę i właśnie po ciemku, zamiast swojego osiodłał klacz agenta. W minutę później gwałt co koń wyskoczył do mieszkania akuszerki. Owa również pospiesznie zebrała swe manatki, osiodłała konia i oboje wśród nocy pędzą do sklepu. Aliści gdzieś na polowie drogi akuszerka wstrzymała konia i krzyknęła przerażona:

— Zapomniałam zabrać ze sobą najważniejsze zakłęcie! Wszystko przepadło, bez tego zaklęcia ja jestem niczem! — Poród się nie uda i będzie nieszczyćcie.

— Trzeba wyjaśnić, że szczególnie na prowincji Brazylijanie są ogromnie zabobonni, nie wierzą własnym siłom ani zawodowym zdolnościom, ale za to posiadają t. zw. orasas, czyli cudowne zaklęcia, nagrażymolone na świętych papierach, o treści religijnej, które w decydujących momentach odmawiają. Akuszerki, podobnie jak zawodowi znachorzy, posiadają również własne, dostosowane do swego fachu „orasas”, bez których, wierzą w to niezłomnie, poród się nie powiedzie.

— No, i co teraz? — zafrasował się pocziwy grubas. Wracać pani nie może, bo tam u mnie lada chwila... Ale w takim razie ja sam wrócę po tę „orasę”, i może na czas jeszcze ją przywiezie!

Akuszerka zgodziła się na to wyjście z matni, poinformowała szczegółowo kupca gdzie znajdzie w jej pokoju ów paperek i rozjechał się. Alesio popędzał szkapinę aż do rozparcia. Zakłęcie wydołał od córki akuszerki, i wraca co koń wyskoczył. Ledwie jednak ujechał kilometr, czuje, że się wierzchowiec pod nim rozpiera, wreszcie staje, i ani kroku dalej.

— Co się stało? — Zeskoczył z kucy, ogląda go i debieje... Jego

kuc ma już żrebie.

— Boże Wszechmogący, czyż możliwe? — Mój wałach mógł się ożrebić? — Ach, prawda — palnął się w czoło, — teraz pojmuje. Toć mam w kieszeni cudowne zakłęcie akuszerki! Barbaridade... co za siła w tym zaklęciu, ale co tchu trzeba mi teraz do domu, bo tam ono będzie jej potrzebniejsze!

I wniebowzięty zrzuci z konia siodło, klacz ze żrebięciem spycha w krzaki, a sam puszcza się pieszo biegiem na drogę. Ale wiadomo, tłusty daleko nie ubiegnie. Biedny grubas zmachał się do siódmych potów i uczuł, że mu się robi wewnątrz coś niewyraźnie. Przysiadł, i wtem porwał się za czuprynę.

— Jezu, Marjo i wszyscy święci, — a nuż i ze mną tak będzie? Przeklęta „orasę” zgubił, przepadł!

To mówiąc wyrwał z kieszeni cudowne zakłęcie i z furją machnął nim w krzaki, poczem odsapnąwszy pognął ku domowi. W domu zastał rwetes, krzyk, ostateczność.

— Ach, moja „orasę”, dawaj panu copędzej, niema ani chwili do stracenia! — wrzasnęła na jego widok akuszerka.

— Co? Orasę? — warknął wściekły kupiec. Ani mi pani nie wspominać o niej. Rzuciłem w krzaki! Mój kuc wałach tam na drodze już przez nią się ożrebił, a ja... ja... jestem tuż, tuż... Służąca: szykuj dla mnie łóżko, duchem! Barbaridade!

— Rano zastał już potomka Alesioowego wrzeszczącego w kołysce (notabene „z linii żeńskiej”) a strapiiony agent szukał klaczy z tak nagłym przychowkiem po krzakach, — tylko „cudownego zaklęcia” nie znalazł więcej, ku srożej rozpacz akuszerki.

Cena żon spadła o tysiączkę.

Król cyganów, Joe, rządzący cyganami amerykańskimi, których jest w tym kraju około 200.000, ogłasza, że z powodu depresji, ceny na żony w jego plemieniu zostają zniżone z dol. 2.500 do dol. 1.500. Jest to cena minimalna, bo są wypadki, w których ojciec, wydający córkę za mąż, bierze za nią nieraz kilkanaście tysięcy dolarów od pana młodego. W tych dniach odbędzie się w Toledo, Ohio, konwencja amerykańskich cyganów i wybór „króla”. Joe ma nadzieję, że zjedzie około 15.000 cyganów i że wybierą go ponownie królem, gdyż panuje on już cyganom amerykańskim od osiemnastu lat.

Czekała na żywego męża z karawanem.

Dzieją się w życiu emigrantów nieraz rzeczy, które są tak tragiczne, że powieściopisarz mógłby na podstawie tych faktów napisać powieść wstrząsającą. Bo posłuchajcie, drodzy czytelnicy... Oto na

ROZWIĄZANIE.

W pewnym miasteczku zdarzało się nieraz, że przy pożarze sikawki były rozeschnięte lub zepsute, i wskutek tego niewiele było z nich pożytku a nawet czasem wcale nie dały się użyć. Chcąc temu zapobiec, magistrat wydał do straży pożarnej rozporządzenie, aby dwa dni przed każdym pożarem sikawki wypróbowano.

statku „Polonia” płynącym do Nowego Jorku, zmarł emigrant polski Piotr Michalak, stale zamieszkały w Webster, w Am., który po kilku tygodniach pobytu w kraju — powracał do swej nowoprzybranej ojczyzny amerykańskiej. Wiadomość o jego śmierci doszła drogą radiową do St. Zjedn. i podana była w prasie polskiej. Tę notatką czytała Anna Michalakowa z Nowego Jorku, i była przekonana, że to umarł jej mąż, który właśnie wracał okrętem „Polonia”. To też w chwili, gdy „Polonia” zawinęła do przystani, czekała pani Michalakowa, ubrana w żałobne suknie, a z nią przedsiębiorca pogrzebowy i... karawan. — Można sobie wyobrazić zdumienie jej, gdy wśród schodzących ze statku spostrzegła swego męża. Okazało się, że umarł wprawdzie Piotr Michalak, ale nie jej mąż, tylko emigrant zamieszkały w Toledo, nawet nie dalekiej krewny, żyjącego „nieboszczyka”. Do jakiego stopnia pomyłki takie są nieuniknione, wskazuje najlepiej fakt, że w podróży powrotnej „Polonia” do Gdyni na jej pokładzie znajdowało się trzech Wójcików, z których każdemu było na imię Antoni, a którzy się wzajemnie nie znali.

Amerykański olbrzym morski.

Gazety amerykańskie doniosły o spuszczeniu na wodę największego okrętu, jaki kiedykolwiek w Ameryce wybudowano. Okręt ten, który



nazwano „Manhattan” jest rzeczywiście olbrzymem, mogącym zmieścić ludność sporego miasteczka w swym wnętrzu, co zresztą unaocznia nasza fotografia.

Rok 1932 pod znakiem Marsa.

Nadchodzący rok uzależniony jest od wpływów planety Mars. Według starożytnych reguł astrologicznych, prawda ta nie stanowi nazbyt pocieszającej perspektywy dla ludzkości. Mars bowiem jest władcą wojny, planetą namietności, przynosi troski, pobudza do boju i wzajemnej nienawiści. Jest on jednakże zarówno planetą dzielnych energicznych czynów, dźwignią postępu i rozwoju i wielkich przewrotów na narodowym i duchowym podłożu. Od tysięcy lat przypisuje ludzkości wpływowi Marsa zaburzenia atmosferyczne, epidemie, niszczycielskie katastrofy żywiołowe i t. d.

Według horoskopów na 1932 rok.

Przy pogłównem użyciu

AZOTNIAKU nieolejowanego na zboża jare

uzyskujemy podwójną korzyść, t. j.

1) nawozimy zboża i 2) niszczymy bezpłatnie chwasty
a w rezultacie uzyskujemy najtańszym kosztem wysokie plony.

Azotniaku wysiewamy:

1) na zboże mokre od rosy lub deszczu, 2) w czasie kiedy ognicha ma od 2—4 listków.

Wszelkich informacji udziela odwrotnie:

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (Górny Śląsk).

w okresie władania Marsa należy się spodziewać suchej, nieco zimnej wiosny, bardzo upalnego lata, jesieni wilgotnej i ponurej, oraz miernie mroźnej zimy. Ze zjawisk astronomicznych najważniejsze w tym roku będzie pierścieniowe zaćmienie słońca 7 marca, całkowite zaćmienie słońca 31 sierpnia, częściowe zaćmienie księżyca 22 marca i 14 sierpnia. Obydwa wypadki zaćmienia słońca spowodują zaburzenia atmosferyczne, w marcu nawet przewidywane są katastrofalne powodzie.

Barwa, która przynosi szczęście w roku Marsowym, jest czerwienią, szczęśliwą liczbą 9, kamieniem wpływającym pomyślnie na losy ludzi jest rubin, przynoszącym szczęście metalem żelazo.

Pod wpływem Marsa wzrośnie śmiertelność, a zwłaszcza wypadki samobójstw. Przewidywane są również, zwłaszcza w środkowej Europie krótkotrwałe, nieszkodliwe zresztą trzęsienia ziemi.

WIERNY MAŻ.

— Sędzia: Czemuś żonę zabił?
— Bo bestja była bardzo zła.
— Toś ją mógł porzucić, ale nie zabijać.
— Panie sędzio — mówi chłop — ja jej nie mógł porzucić, bo ja jej przysiągł, że jej nie opuszczę aż do śmierci.

WARJAT.

Do rabina Wachockiera przychodzi ze skargą Moszek Fallmower:
— Rebe, mój syn zwarjował!
— Nu, co jest?
— On je trefną kielbasę i tańczy z siksa.
— To on ma przecież zupełnie zdrowy rozum. Gdyby jadł szikę i tańczył z kielbasą, wtedy byłby warjat!

AKTUALNY NAPIS.

W sali sejmowej ma być wywieszony napis:
„Załatw sprawy podatkowe i zegnaj!”

PIJAK I ŚWINIA.

Chwytając się wciąż płotu szedł do domu pijany,
Krok chwiejny, oko mętne, usta pełne piany;
Szedł i belkocząc z trudem kłął na się siarczyście:
„Otoś się znowu upił, jak ta świnia iście!”
Tu świnia, co się obok paprała w kałuży,
Spojrzy nań jedno oko nieco drwiąco zamruży
I rzecze: „Człeczko luby, niesłuszna przygana!
Żadna świnia tak, jak ty, nie była pijana!”

Odpowiedzi Redakcji i Administracji:

J. Gąsiorek, Garfield: Ogłoszenie damy, a prosimy w zamian o zjednanie nowego prenumeratora i pięknie pozdrawiamy. — **K. Kmiecik**, Woronoco: Rozpytywałem się w Worcester i Taunton Mass., ale słusznie Pan postąpił oszczędzając czas i wydatki. Będziemy rozmawiać przez łamy Przyjaciela. Bardzo prosimy o nowych prenumeratorów i nawzajem życzymy w Nowym Roku 1932 wszelkich pomyślności. — **Bak P.**: Prosimy donieść nam o kogo chodzi a wtenczas oddamy sprawę p. min. Stączk. do załatwienia. — **Bienia J.**: 12.50 otrzymał. zapł. do 1/I. 933. — **Chmaj J.**: 2.50 na pren. 7 grudnia otr. Pren. zapł. jest zaledwie do 8 sierpnia 931. Gazetki nie wstrzym. lecz prosimy o odnowienie. O ile nadejdą ogłosimy w Przyjacielu. — **Dynda Jan**: Zwróciliśmy się do Warszawy o podanie tych numerów. Po otrzymaniu ogłosimy w Przyjacielu. Książeczkę pošlemu niebawem gdyż pierwszy zapas się nam wyczerpał. Dzięki za życzenia. — **Józef Lisowski**: Rentę można skapitalizować. Ile to wyniesie dowie się Pan w Izbie skarbowej, Wydział Rent inwalidzkich. O skapitalizowanie należy prosić osobnym podaniem. — **Piosek Michał**: Zastosujemy się do życzenia odnośnie do dolarówek. — **Mazur Stanisław**: Kredytować stanowczo nie możemy. Łatwiej pojedynczemu o 2.50 kwartałnie jak nam o tysiące tygodniowo na druk, papier i wysyłkę. W lesie mogą

być sadzone drzewa do samej granicy, dlatego starać się o polubowne przesunięcie drzew. Dzięki za życzenia. — **Andrzej Kłapkowski**: Przyjęcia do kolejki są obecnie zamknięte. Może gdzie indziej? — **J. Kakowski**, Madison: 2 dol. nadeszły i zapisano na Polską Czytelnię. Za korespondencję dziękuję, będzie za tydzień. Nawzajem życzenia pomyślności. — **J. Szymeczyk**, Yonkers: 10 dol. otrzymaliśmy, z tego 1 dol. zapisano na pren. p. Zabłockiego w Zarudziu, a 9 dol. na rk. przesyłek. W Nowym Roku życzymy zdrowia, powodzenia w interesach i radości z rozwoju Polskiego Kościoła Narodowego. — **Ks. St. Zawadzki**, Reading: Otrzymałmy czek na 5.80 i korespondencję 28 grudnia, dlatego będzie za tydzień. Życzymy radości z owoców pracy. — **Ks. Turkiewicz**, Homestead: Za list pięknie dziękuję, wierzę w pomyślne zakończenie, o ile rozum będzie kierował a nie nerwy. Życzę w Nowym Roku wszelkich pomyślności w Rodzinie i pięćset nowych parafian narodowych.

Odpowiedzi Inwalidom i emerytom.

100% niezdolne do zarabkowania dzieci inwalidów lub sieroty po poległych na wojnie otrzymują po skończonych 18-tych latach życia dalsze zaopatrzenie choćby do śmierci, o ile urzędowy lekarz (fizyk) stwierdzi ich ułomność fizyczną świadectwem, które należy dołączyć do próśby o dalsze zopatrzenie i przez Referat inwalidzk. starostwa przesłać do Izby skarbowej.

NIETRAFNY WYBOR.

— Dlaczego rozwodził się ze swoją żoną?
— Bo omyliłem się w wyborze. Jak ją ujrzałem, zawołałem z radością: „Ta, albo żadna”, a jak ją poznałem po ślubie, krzyknąłem z rozpaczą: „Lepiej żadna, niż ta”.

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (naciepania) przeciw **REUMATYZMOWI** kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. Wszędzie do nabycia. Wyrób i główna sprzedaż **Apteka MIKOLASCHA** Lwów, Kopernika 1.

Najstarszy i najtańszy Dom Muzyczny w Polsce



IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13/P.L.

wysłała znacznie taniej wskutek kryzysu — mandoliny włoskie po zł. 20—25—, koncertowe 30—35 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 19 zł., koncertowe 80, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap. 30 zł. — 10 klap. 38 zł., 12 klap. 45 zł. Gitary koncertowe 35—45. Kornety 95 zł. Harmonje z 2-a wysówkami 25 zł. Wiedeńskie 1 rzęd. 34 zł., dwurzędowe 50 zł. — Nikl. zegarek Roskop z łańc. 9 zł., nikłowy płaski marki „Emigna” 18 zł. budzik najlepszy 12 zł. — brzytwa „Solingen” po 6, 8 i 10 zł. — maszyny do włosów 8—12 zł. Dżamanty do szkła po 6, 8 i 12 zł. Wysyłka za pobraniem. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo.



REDAKTOR W RESTAURACJI.

Kelner: Pan redaktor będzie co jeść?

Redaktor: A dobrze! Przyniescie mi „dalszy ciąg” tej kielbasy, co tu jadłem wczoraj!

Dr Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarię 1327
w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.



Ważne!

Uwaga!

reumatyzmu, gościa, bólów nerwowych, bólu głowy, zębów, przeciw bolom żył, opuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwytaj ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naciepania

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych.